

Fundamentalizm religijny we współczesnym świecie

Autor tekstu: **Daniel Zbytek**

Fundamentalizm religijny jest dziś kojarzony z jedną religią: islamem. Nie jest to prawda. To, co określamy jako „powrót do źródeł” danej religii, obecne jest we wszystkich wielkich systemach religijnych, i tych, wywodzących się z jednego, bliskowschodniego źródła, jak judaizm, chrześcijaństwo i islam, jak też w religiach funkcjonujących w całkowicie odmiennych kręgach kulturowych, jak hinduizm i sikhizm.

Fundamentalizm religijny stawia sobie za cel „oczyszczenie” wiary swoich współwyznawców z tego, co określane jest jako skutek wpływu pluralistycznego i liberalnego współczesnego społeczeństwa. Fundamentalistom współczesność jawi się jako zagrożenie, a nowoczesne państwo, otwarte społeczeństwo, indywidualna aktywność jednostek jako wrogowie, których oddziaływanie należy ograniczyć lub wręcz zniszczyć. Fundamentalisci widzą konieczność powrotu do źródeł wyznawanej wiary: Biblii, Koranu, Magisterium Kościoła, tradycji. Nie ma znaczenia, że w przeszłości nigdy nie było stanu idealnego, państwa bożej szczęśliwości — ani w państwie papieskim, ani też w imperium stworzonym przez proroka Mahometa, ani też w jakimkolwiek innym.

Współczesne fundamentalizmy religijne, niezależnie od religii, czy społeczeństw, wśród których funkcjonują mają wiele wspólnych elementów — podstawowym jest wspomniany sprzeciw wobec współczesnej kultury, która ma przede wszystkim euro-amerykańskie źródła. Wspólne jest również dążenie do przywrócenia politycznej roli religii, posługiwanie się narzędziami niereligijnego oddziaływania do doprowadzenia do sukcesu swojej idei, która używa formy religijnej, ale w zasadniczej treści niesie przesłanie polityczne.

To upolitycznienie religii świadczy dobitnie, że fundamentalizm religijny jest formą westernizacji społeczeństwa. Talibowie, którzy w Afganistanie stworzyli państwo najbliższe ideałowi „Salafi” (powrotu do źródeł) odrzucali państwo jako instytucję. To drastyczne oddzielenie spraw publicznych, dotyczących organizacji spraw publicznych społeczeństwa od religii jest jak najbardziej ideą Zachodu. Rozdział polityki od religii, która zgodnie z zasadami fundamentalistów musi być oczyszczona ze wszelkich wpływów niereligijnych, powoduje, że sfera publiczna zostaje oddzielona od idei religijnych. Religia zostaje wyrwana z kontekstu kulturowego, w jakim dotychczas funkcjonowała, i dzięki któremu istniała, i staje się samodzielnym bytem indywidualnym. Upolitycznienie religii powoduje z kolei, że państwo, w którym władzę przejmują fundamentalisci, jak np. ma to obecnie miejsce w Iranie, przejmuje kontrolę nad instytucjami życia religijnego. Irański „Najwyższy Przywódca”, ajatollah wyznaczany jest na to stanowisko w drodze gry politycznej i podporządkowany aktualnym interesom państwa. Świadczy o tym dobitnie fakt, że w trakcie rządów talibów Iran wspierał opozycję - zgodnie z własnym interesem narodowym, sprzecznym z interesem ideologicznie pokrewnej władzy w Kabulu.

Różnice pomiędzy poszczególnymi ruchami, określanymi jako fundamentalistyczne wynikają z różnic, jakie dzielą społeczeństwa, wśród których działają, ich tradycji kulturowych, struktur społecznych i uwarunkowań cywilizacyjnych: położenia politycznego, klimatu, geografii, poziomu rozwoju gospodarczego itp.

Zaczątki myśli fundamentalistycznej, od którego pochodzi sam termin „Fundamentalizm religijny”, kształtują się po koniec XIX wieku w Stanach Zjednoczonych. Ówczesni teologowie o nastawieniu liberalnym dążyli do oczyszczenia Biblii ze wszystkich naleciałości mitologicznych i uwarunkowań historycznych, korzystając w tym celu z narzędzi krytycznych używanych w naukach humanistycznych. Odkrycia archeologiczne na Bliskim Wschodzie, odczytanie wielu tekstów staroegipskich, piśmiennictwa ludów Mezopotamii i Palestyny wykazało, że teksty biblijne zawierają zapożyczenia z tekstów innych ludów lub odnoszą się do ówczesnych wydarzeń historycznych.

Tego typu analizie sprzeciwili się teologowie konserwatywni, którzy uznawali tekst zawarty w Biblii, czyli Świętej Księdze za słowo boskie, niepodlegające jakimkolwiek interpretacjom. Na konferencji w Niagara Falls w 1895 sformułowali dokument, który wykluczał jakiegokolwiek badania treści Biblii, która jako słowo Boga jest tym samym nieomylna i jednoznaczna.

Dokument ów, zwany „Manifestem” niespodziewanie, nawet dla jego twórców, nabral znaczenia na skutek procesu, jaki w małej amerykańskiej mieścinie Dayton, miejscowy pastor wytoczył miejscowemu nauczycielowi biologii, oskarżając go o nauczanie w szkole ewolucjonistycznych teorii Karola Darwina. Ten tak zwany „małpi proces” nie tylko uświadomił elicie intelektualnej skalę obskurantyzmu, jaki panuje w wydawałoby się wykształconym społeczeństwie, ale przede wszystkim odkrył rolę środków masowego przekazu do mobilizacji dużych rzesz ludzi i ukształtowanie ich w zbiorowy podmiot socjoreligijny, będący w opozycji do myśli nowożytnej, której z kolei fundamentem jest sekularyzm humanistyczny.

Należy mieć z kolei na uwadze kontekst sytuacji politycznej, w jakich w następnych dziesięcioleciach nowego, XX wieku kształtował się protestancki fundamentalizm — horror pierwszej wojny światowej, hekatomba ofiar na skalę nieznaną współczesnej historii, zwycięstwo antyreligijnej w założeniach bolszewickiej rewolucji, masowy ruch robotniczy podważający istniejące struktury społeczne i formalne autorytety, postrzegane było przez tradycyjnie nastawione kręgi społeczeństwa amerykańskiego za apokaliptyczne znaki zwycięstwa zła w świecie. Nawiasem mówiąc, taka ocena rzeczywistości bardziej ma charakter manichejski, niż chrześcijański, ale dla fundamentalistów biegłość w teologii nigdy nie była cnotą.

W Stanach Zjednoczonych doszło do sojuszu ultrakonserwatywnych ruchów protestanckich, katolickich i żydowskich, w opozycji do lewicującej młodzieży, intelektualistów i nauczycieli uniwersyteckich. To, co z perspektywy Europy wydaje się fizyczna niemożliwością: sojusz rabina i księdza, w USA stał się faktem, potwierdzeniem, że fundamentalizm religijny ma bazę w sytuacji społecznej, a nie w ideologii czy wyznawanej religii — te mają znaczenie wtórne, są formą artykulacji napięć społecznych, i nie one wpływają na powstawanie ruchów fundamentalistycznych i ich rozwój. Stany Zjednoczone, które dla milionów emigrantów stworzyły szansę dobrego życia, stały się polem zacieklej ludzkiej konkurencji - wygrywali najbardziej przedsiębiorczy, brutalni, inteligentni, równocześnie miliony przegranych pozbawiając nadziei na zwycięstwo w wyścigu do lepszego życia. Dla tych przegranych, jedyne wytłumaczenie przyczyn klęski, niezależnie od faktu, że fałszywe, i nadzieje sprawiedliwości i międzyludzkiej społecznej solidarności, tworzyli fundamentaliści.

Bazą społeczną fundamentalistów stały się rzesze ludzkie, wyrwane na skutek emigracji z dotychczasowej kultury, pozbawione wsparcia społeczeństwa wśród których tradycje trwali od pokoleń, i postawieni wobec zagrożeń, których nie rozumieli i tym samym nie byli w stanie sprostać. Ludzie przestali być częścią społeczeństwa, stali się samotnymi indywidualami. W tej psychologicznej sytuacji mas Erich Fromm upatruje źródła faszyzmu i komunizmu („Ucieczka od wolności”), podobnie Ortega y Gasset, ale także religia stała się schronieniem, dającym poczucie jedności z innymi ludźmi. Nie mogła to być jednak religia Starego Kraju — w kościołach i synagogach spotykali się ludzie odmiennych tradycji kulturowych, mówiących odmiennymi językami. Dla nich musiała powstać nowa forma religii, wyrwana z kontekstu tradycji kraju pochodzenia, religia w stanie „czystym”, fundamentalnie oczyszczona z sekularnych, pozareligijnych wpływów. Religia została wyrwana z kontekstu społecznego, stała się bytem samym w sobie, indywidualną decyzją poszczególnego wyznawcy, który na wolnym rynku religii określa swoją przynależność do tej czy innej wiary.

Fundamentalistów wszystkich wyznań łączyła i łączy idea, że nowoczesność ma tylko złe strony: dąży do rozbicia rodziny, uznaje mniejszości seksualne i kobiety za równoprawnych członków społeczeństwa, zezwala na aborcję, nie uznaje ustalonych autorytetów i wykazuje brak szacunku dla boskiego posłannictwa. Dla chłopów z Polski, Włoch, Ukrainy, Irlandii, postawionych z dnia na dzień przy maszynach, zmuszonych do funkcjonowania w wielkich miastach, było to oczywiste potwierdzenie ich życiowych doświadczeń.

Wsparcie się konserwatywnych, fundamentalistycznych ruchów protestanckich o nowoczesne środki przekazu przyniosło im niewątpliwy i spektakularny sukces i zapewniło znaczącą rolę polityczną.

Korzystanie z telewizji, radia, wielkonakładowej prasy miało też i negatywne skutki dla przesłania religijnego propagowanego przez fundamentalistów. Zrównano tego typu przesłania z wszelkimi innymi przekazami: filmami, widowiskami, wydarzeniami sportowymi. Wbrew więc założeniom kaznodziejów, religia stała się tylko jedną z ofert rynkowych, a wyboru dokonywał nieznany odbiorca, którego nie można było nakłonić do określonych zachowań w formie współuczestnictwa i bliskiego, fizycznego kontaktu, możliwego w kościele czy synagodze, lub też małym mieście czy wsi, gdzie większość ludności pracowało u jednego pracodawcy. Dziś anonimowy tłum kieruje się sobie znanymi racjami i trzeba do niego trafić argumentami

zgodnymi z jego oczekiwaniami.

Zjawisko fundamentalizmu jako potwierdzenia obaw dużej części amerykańskiego społeczeństwa przed zewnętrznym światem, zostało wykorzystane politycznie przede wszystkim przez Ronalda Reagana, ale także neokonserwatystów skupionych wokół Georga W. Busha młodszego.

Amerykański fundamentalizm religijny uległ istotnym zmianom — stał się elementem składowym nowego amerykańskiego nacjonalizmu, który otworzył się na bliskie wieloetnicznemu narodowi amerykańskiemu wartości ogólnoludzkie, humanistyczne w swej istocie. Spowodowane to było koniecznością poszukiwania szerszego wsparcia politycznego, niż te, które oferowały tradycjonalistycznie nastawione kręgi społeczne, dysponujące poparciem wyborczym nieprzekraczającym 20% głosów.

O społecznych fundamentach protestanckich ruchów fundamentalistycznych świadczą także przekształcenia, jakimi uległ, gdy podjął działania poza USA, przede wszystkim w Ameryce Łacińskiej. W całkowicie odmiennych społeczeństwach, zyskał on poparcie głównie wśród biedoty, zamieszkującej obrzeża wielkich miast, słynnych „faweli” - wielomilionowych rzesz ludzkich, które opuściły wieś w poszukiwaniu pracy. Protestantyzm, który odniósł wśród tych ludzi sukces misyjny, reprezentują tak zwane nowe kościoły: zielonoświątkowcy, Świadkowie Jehowy itp. I gromadzą dziś znacznie więcej wyznawców niż kilka lat temu: w Brazylii odsetek wyznawców „nowych” kościołów protestanckich doszedł pod koniec XX wieku do poziomu 20% liczby mieszkańców, stanowiąc tym samym poważne wyzwanie nie tylko dla „historycznych” kościołów protestanckich (jak luteranie, baptyści itp.), ale przede wszystkim dla dominującego dotychczas w tych krajach Kościoła Katolickiego.

Fundamentalizm religijny w krajach Ameryki Południowej i Środkowej ma jednoznacznie charakter masowego ruchu społecznego protestu wobec istniejącej elity władzy, do której, obok właścicieli ziemskich i przedsiębiorców, zaliczany jest też kler katolicki.

Próby przybliżenia Kościoła Katolickiego do problemów biedoty, swoiste „lewicowe” chrześcijaństwo, spotkało się ze zdecydowanym oporem hierarchii, w tym także, a może przede wszystkim rzymskiej, na czele z papieżem.

Fundamentalizm religijny, jako ruch ludzi odrzuconych, ma jeszcze inną twarz w krajach islamu.

Ludność tych krajów od końca XVIII wieku w coraz większym stopniu ulegała dominacji cywilizacyjnej Europy, w XIX wieku przekształcone w bezpośrednio kolonialne władztwo.

Wyprawa Bonapartego do Egiptu w latach 1792-1795, z punktu widzenia dziejów Europy bardziej niż marginalna, dla ówczesnego świata islamu miała przełomowe znaczenie. Niewielkie oddziały francuskich awanturników, drastycznie obnażyły niemoc organizacyjną i militarną największego ówczesnie państwa muzułmańskiego, kalifatu, którego władca uważany był przez współwyznawców za bezpośredniego następcę proroka Mahometa. Europa okazała się pod każdym względem sprawniejsza: dysponowała nowoczesną technologią, skuteczną administracją, zdyscyplinowanym wojskiem, pełnymi inwencji i przedsiębiorczości kupcami i awanturnikami.

Europejski indywidualizm (który jeszcze bardziej rozwinęli Amerykanie) zderzył się na Bliskim Wschodzie ze strukturami społecznymi, gdzie tradycja życia kolektywnego miała wymiar religijny, trwały i obejmujący wszystkie sfery społeczne. W krajach tych nie istniała jakakolwiek grupa społeczna zainteresowana zmianami istniejących struktur społecznych. Funkcjonowały one harmonijnie w zgodzie z istniejącym środowiskiem naturalnym. Wewnętrzne, bliskowschodnie, konflikty polityczne, często krwawe i brutalne, nie zmieniały istoty istniejących relacji społecznych, w której każda jednostka miała określone, na całe życie, miejsce.

Amerykańsko-europejski indywidualizm, innowacyjność, dążenie do zmiany pozycji zajmowanej w społeczeństwie przez daną jednostkę poprzez jej własne działania, sekularyzm i redukcja religii do sfery prywatnej, postrzegane były, i są, przez muzułmańskie społeczeństwa jako przejaw agresji. To, co w naszej kulturze cenimy najbardziej, jest więc przez mieszkańców wielu krajów Azji i Afryki oceniane jednoznacznie negatywnie.

Równocześnie pożądane były wytwory europejskiej cywilizacji — począwszy od lekarstw, znacznie skuteczniejszych od wytworów lokalnych znachorów, poprzez wyroby przemysłu, po świat rozrywki. Hurysy nie czekają na wiernych wyznawców jako nagroda po śmierci w urojonym raj, lecz tu i teraz były dostępne wirtualnie na ekranie telewizora.

Świat islamu nie był w stanie przedstawić konkurencyjnej oferty, co spowodowało, że muzułmanie znaleźli się na pozycjach ludzi drugiej klasy — tych, którzy korzystają z dorobku innych na warunkach przez tych innych określanych.

Niemożliwość wypracowania własnej alternatywy rozwoju innowacyjnego na bazie tradycyjnej kultury islamu spowodowało, że wytworzyły się warunki do buntu.

Jedynym realnym odniesieniem była historia — legenda wielkości imperiów stworzonych przez Mahometa i jego następców, których państwa sięgały Pirenejów i Zatoki Bengalskiej.

Uznano, że źródłem tej wielkości był fakt, iż islam VII czy VIII wieku miał czystą formę, nieskażoną dekadencją późniejszych wieków. Wrócono do studiowania świętych tekstów w takiej formie, w jakiej je stworzył Prorok i jego bezpośrednie otoczenie, mające kontakt z Bogiem.

Podobnie jak protestanci fundamentaliści, ich islamscy ideologiczni pobratymcy nie brali pod uwagę kontekstu historycznego, choćby takiego, że Europa wczesnego średniowiecza była mało cywilizacyjnie rozwiniętym kontynentem, którego wspaniałe zabytki starożytnej Grecji i Rzymu popadały w ruinę, a dzieła Arystotelesa, Platona czy Seneki uległy całkowitemu zapomnieniu. Ówczesna Europa nie była pod jakimkolwiek względem konkurencyjna, wprost przeciwnie, dla ówczesnej, kwitnącej, wielokulturowej i tolerancyjnej cywilizacji Bliskiego Wschodu była nieciekawym, zapyziałym i zapóźnionym w rozwoju peryferium.

Islam wczesnych wieków swego rozwoju przewodził ludzkiej cywilizacji tym, czego w nim później zabrakło — wszechstronności, otwartości na innowacje, twórczym przejęciu dorobku innych narodów — od Grecji po Indie. Przesłanie Proroka Mahometa było jedną z wielu dostępnych ówczesnej intelektualnej elicie ofert ideologicznych. Nie było mowy o narzuceniu jednej, powszechnie obowiązującej prawdy — imperia Omajadów, Abbasydów, Wielkich Mogołów obejmowały setki ludów różnych języków, wier, tradycji.

Dla fundamentalistów islamskich prawda historyczna nie ma znaczenia. Powrót do źródeł wiary ma tylko i wyłącznie kontekst mobilizacyjny, umożliwiający koncentrację ogromnych rzesz ludzi wobec prostego przesłania, które są w stanie zrozumieć i które formułuje proste rozwiązania ich problemów.

Problemem muzułmanów jest przede wszystkim zepchniecie ich do ludzi drugiej kategorii. Nie bieda — wiele krajów Bliskiego Wschodu: Arabia Saudyjska, Emiraty, Iran — mają przeciętnie wyższy poziom dochodu narodowego niż wiele krajów europejskich (w tym Polska). Mają jednak świadomość, że ten dobrobyt pochodzi z łaski „niewiernych”, kupujących wydobywane przez nich samych surowce energetyczne. Arabowie, Irańczycy, Pakistańscy i afgańscy Pusztuni nie są dla Europejczyków równorzędnym partnerem, lecz tolerowaną ludnością tubylczą, których zwyczaje nie są godne szacunku.

Reakcją muzułmańską na dominację europejską był powstały na terenie Arabii na początku XX wieku ruch Muhammada Abd al-Wahhaba, który głosił „powrót do źródeł”, islamu nieskażonego, niezafałszowanego przez wpływy Europejczyków. Wahhab znalazł poparcie u potężnego szejka Ib Sauda, który z kolei posłużył się ruchem wahhabitów do stworzenia islamskiego królestwa. Islamski fundamentalizm stworzył podstawy tego państwa, jego ideologię i klasy panujące. Sytuacja nie uległa zmianie do dziś — nie tylko Osama bin Laden jest Saudyjczykiem, tak samo jak większość morderców z samolotów porwanych 11 września, ale także duża część rodziny królewskiej sprzyja fundamentalistom Al Quedy, finansując jej działalność.

Równolegle do fundamentalizmu religijnego o obskuranckim charakterze i wrogiego wszelkim kontaktom z Zachodem, rozwijał się w krajach muzułmańskich reformizm, który odważnie podjął problem cywilizacyjnego zacofania Bliskiego Wschodu.

Wspólne z fundamentalizmem było dążenie do „oczyszczenia” wiary z dekadentkich naleciałości i oparcie się na „prawdziwe źródła Wiary ojców”.

Najwybitniejszym przedstawicielem tego nurtu był Pers Dżamal ad-Din al Afgani (1839-1897). Przypisywał on sukcesy europejskie nie sile armii, ale przede wszystkim potędze nauki. Postawione przez niego pytanie: dlaczego islam, będący jego zdaniem religią racjonalną, nie był w stanie wytrzymać konkurencji z nauką zachodnią? Odpowiedź widzi w tym momencie historii krajów muzułmańskich, gdy nad interpretację racjonalną świętego tekstu przeważało naśladownictwo, to znaczy, gdy ok. X wieku zaprzestano uprawiania hermeneutyki teologicznej, podczas gdy w Europie będzie się ona dalej rozwijać.

Zarówno reformizm, jak i tradycyjny islamski fundamentalizm znalazły się wobec opozycji do współczesnych nacjonalistycznych państw arabskich, w których władze przejęło wojsko, z

samej swej istoty posługujące się narzędziami władzy stosowanymi w Europie: administracją urzędniczą, sadownictwem, policją, centralnym zarządem gospodarki. Współczesne państwa muzułmańskie w oczach wahhabitów i reformistów okazały się tylko kontynuacją kolonialnej władzy, sprawowanej pośrednio poprzez narodowe z nazwy rządy. Najbardziej krwawo przebiegała ta konfrontacja w Algierii, ale również w Maroku, Egipcie i Saddamowskim Iraku.

Ruchy te uległy w tej sytuacji radykalizacji, wysuwając bardziej wyraźne zadania teologiczne.

Początki współczesnego islamskiego radykalizmu, który dokonał integracji myśli wahhabickiej i reformistów, wiążą się z działalnością Egipcjanina Hasana al-Bonny (1906-1949) i założonego przez niego Bractwa Muzułmanów. Sam założyciel był początkowo zwolennikiem reformizmu, później wspierał nacjonalistów i tworzone przez nich państwo, głęboko rozczarowany do tych ideologii, które, jego zdaniem, nie przyniosły krajom islamu wyzwolenia, ale wprost przeciwnie, pogłębiły ich zależność od Zachodu. Przyczyny widział w braku żarliwości religijnej, co powodowało zagubienie zbiorowej tożsamości..

Aktywnym członkiem Bractwa, i jego faktycznym ideologiem, był inny Egipcjanin, Said Kutb (1906-1966). Stworzył on nową ideologię, zwaną teologią polityczną, która do dzisiaj stanowi inspirację dla radykalnych ruchów fundamentalistycznych krajów muzułmańskich. Główne jego dzieło „Fi zilal al Qur'an" („W cieniu Koranu") to swoisty komentarz do Świętej Księgi, w której wolne od ludzkich błędów teksty czyni narzędziami analizy nowoczesnych form organizacji społecznych: od polityki po ekonomię, rodzinę, walkę o wiarę.

Zapisy „Koranu", powstałe w VII wieku, i odnoszące się do ówczesnej sytuacji społecznej koczowniczych plemion Beduinów, mają więc być źródłem nie tylko prawa, ale praktyki dnia codziennego XXI wieku.

Konflikt między tak skonstruowaną ideologią, a wymogami współczesnych, zurbanizowanych, społeczeństw muzułmańskich jest oczywisty. Twórcy i orędownicy fundamentalizmów religijnych, czy to w islamskim, czy też w chrześcijańskim wydaniu, nie przyjmują tego do wiadomości, a wina za swoje niepowodzenia obciążają ich domniemanego przeciwnika — współczesne, laickie w funkcjonowaniu społeczeństwo. Dla fundamentalistów islamskich najbardziej wyrazistym przedstawicielem tego współczesnego świata jest przede wszystkim Ameryka, dlatego też najbardziej zniechęcona, ale także każdy obcy, inny, wykształcony i niezależny. W tym ich poglądy są zbieżne z tymi, które reprezentują fundamentaliści innych wyznań.

Fundamentalizm, choć wewnętrznie zróżnicowany, ma globalny zasięg. Mimo faktu, że nie jest on w stanie powstrzymać rozwoju społecznego, ludzkiej potrzeby poznania, przedsiębiorczości i wolności, jest niebezpieczny, gdyż na jego gruncie rozwijają się takie aberracje jak terroryzm.

Musimy jednak zdawać sobie sprawę, że tylko militarne zwalczanie terroryzmu powstałego na bazie fundamentalizmu religijnego nie rozwiązuje problemów, przed jakimi stoją dziś rzesze ludzi, nie tylko w krajach islamu, ale także w Europie i Ameryce. Globalizacja przyspieszyła westernizację ogromnych rzesz ludzi, pozbawiło ich zaplecza społecznego, w którym funkcjonowali. Ludzie wyrwani zostali z dotychczasowej tradycji na skutek bezpośrednich wpływów Zachodu, ale także, i to jest element decydujący w wielu krajach Azji - na skutek ogromnego wzrostu ludności. Jeżeli dziś Indie liczą ponad 1,1 miliarda mieszkańców, to na początku XX wieku było ich 300 milionów. Na tym samym terytorium, korzystających z tych samych zasobów ziemi i wody.

Sadzę, że fundamentalizm religijny jest przejawem kolejnej rewolucji w funkcjonowaniu ludzkości jako całości. Przypomina to sytuację, gdy na skutek ograniczenia zasobów lasów i sawann, przetrzebionych przez rosnącą ludność, dotychczasowe ludy myśliwskie musiały przejść do życia osiadłego, rolnego, które zapewniały większe szanse przeżycia. Nie odbyło się to bezkonfliktowo — dzieje ludzkości pełne są historii najazdów pasterskich ludów na ludność rolniczą, która z kolei zmuszona zarówno warunkami gospodarki rolnej jak i obroną przed najazdami, stworzyła nowe instytucje życia społecznego — takie jak na przykład państwo.

Współcześnie presja demograficzna, wyalienowanie setek (a właściwie miliardów) ludzi z kontekstu tradycyjnego życia społecznego stwarzają nową, globalną jakość społeczną.

Ograniczanie wpływu fundamentalizmu jest konieczne, i możliwe, ale z uwzględnieniem jego głęboko społecznych przyczyn.

Rozwój niezależnego szkolnictwa, tworzenie podstaw do niezależnej twórczości naukowej i przedsiębiorczości, tworzenie nowych miejsc pracy, obalanie barier stanowych, klasowych i

kastowych, pozbawia zaplecza społecznego aktywistów fundamentalistów, ograniczając ich pole działania i czyniąc elementami małego liczebnie folkloru politycznego.

Zobacz także te strony:

[Kobiety i fundamentalizm. Rezolucja Parlamentu Europejskiego z 13.3.2002](#)

[Daniel Zbytek](#)

Były dyplomata, z zawodu ekonomista, absolwent SGH.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 04-02-2007)

[Oryginał..](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5257>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl